

indahouse, Chodź

Tego lata nie zepsuje nic
A ja nie widzę nic
Poza twoją ładną buźką, plażą, słońcem
Kiedy było smutno
Nie pamiętam tych dni
Mówi

Że jestem słodki
Że pie*dołą ją plotki
Że chce się odbić od szarej codzienności
Że jestem inny, że od razu to widzi
Słodka jak kiwi, wygląd bogini

To nie karnawał, ale tańczyć z nią chcę
Liczy się dobra zabawa, nie mam czasu na sen
Nie mam czasu narzekać, okay
Ona lubi we mnie to, że nie zwlekam

Życie to karnawał, chodź ze mną porozrabiaj
Całe szczęście, że nawet nie muszę cię namawiać
Robimy rzeczy, o których nam głupio opowiadać
Ale tak trzeba żyć, żyję na własnych zasadach

Ja mam w tobie parę gram, żeby się cieszyć
Ostatnio moja bluzka, mała, coś na tobie leży
Ja siedzę upalony dobrym skunem, ale świeży
Zbyt szeroko wpie*ala się, a nie chce mi się mierzyć

Lala, znowu mi odwała
Ja jestem już u ciebie w domu, znów się odpalam
Od zawsze nie mów nic nikomu, ku*wy są z dala
Nawet ich bytu nie pozdrawiam, ale bon voyage

Chodź tu zatańczyć
Z tobą party po świt
Kocham jak patrzysz
Dajesz znak mi jak nikt

Chodź tu zatańczyć
Z tobą party po świt
Kocham jak patrzysz
To nie skończy się dziś